

Samsonowicz, Henryk

"Wieś i karczma", Józef Burszta, Warszawa 1940 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 43/2, 363-370

1952

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

kostnicki z dn. 15 VI 1415 (k. 20 — 33 i 163 — 179), 2. kazanie *Quod fuit ab initio* (k. 111—118 v), 4. *Puncta* (k. 119—156) i 5. kazanie *Nisi manducaveritis* (k. 182—193).

Możliwe, że Jan z Radochonic interesował się ruchem religijnym czeskim jako mistrz artium, raczej przed r. 1424. Sięgając późno (dopiero między r. 1431 a 1440) po bakalaureat i profesurę teologii musiał być w zgodzie z poglądami fakultetu, ochronił jednak swój heretycki kodeks przed zniszczeniem. Stąd już po jego śmierci mógł skopiować w r. 1452 traktat Jakubka o komunii św. Jan Kanty w rpi-sie 1690, dodając ostrzeżenie: *Caute legatur hec materia... auctoritas Ecclesie est maior omnibus istis argumentis, istam sequamur!*

Możliwe, że przy starannym katalogowaniu rękopisów teologicznych Biblioteki Jagiellońskiej odnajdą się jeszcze jakieś pisma reformatorów czeskich, które przepisane anonimowo uszły uwagi cenzorów. Tak np. w rpi-sie 1483 str 528—534 trafiłam przypadkowo na wykład Husa: *Libri hereticorum sunt legendi non comburendi* (B. 42). Omówione publikacje Autora znakomicie ułatwiają takie znaleziska.

Z. Budkowa

Józef Burszta: *Wieś i Karczma*. Warszawa 1940, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, s. 228, 2nlb.

W naszej historiografii podstawowymi tematami, koniecznymi do rozpracowania, a do tej pory zaniedbanymi, są między innymi problemy dotyczące powstania i rozwoju feudalizmu w Polsce; odnośnie badań nad tą epoką, konieczne są monografie opracowujące „zagadnienia związane z warstwami, które się rozwijają i mają przyszłość przed sobą” — konkretnie z warstwą chłopską. Szereg takich opracowań poświęconych chłopskim ruchom antyfeodalnym, pracy i życiu chłopu polskiego do by feudalizmu zapełni w najbliższym czasie tę tak poważną lukę naszej historiografii.

Do cyklu takich monografii należy praca Józefa Burszty. We wstępie, będącym niejako jej programem, Autor pisze (str. 10): „... mówiąc... o dawnej karczynie wiejskiej, poruszamy równocześnie dolę i niedolę milionów chłopów, losy całej warstwy chłopskiej w przeciągu setek lat jej podległego bytu. Karczma była bowiem zarówno narzędziem wyzysku chłopów jak i politycznego rządzenia wsią”. I dalej tłumacząc wybór tematu, opisując jego aktualność, Autor pisze: „karczma pozostawiła po sobie spuściznę, którą nie łatwo jest dzisiaj usunąć.”

Trudno odmówić słuszności powyższym stwierdzeniom; oczywista także jest ważność wybranego tematu; należy jednak zastanowić się, w jakim stopniu udało się Autorowi oddać rzeczywisty obraz znaczenia karczmy na tle całego życia wsi polskiej, jak i działalności chłopów, ich życia, pracy, walki.

Autor w 12 rozdziałach swej pracy (I. Konsumcja trunków jako zwyczaj i jako pańszczyźniany przymus, II. Od regale do karczmy pańszczyźnianej, III. Losy karczmy sołtysiej i plebańskiej na tle ogólnych przemian, IV. Jak powstawał przymus propinacyjny, V. Konkurencja braci szlachty, VI. Przymus konsumcji i opór wsi, VII. Wychowywanie do nałogu, VIII. Karczma gościńcowa, IX. Karczma i gromada, X. Karczma i wieś pańszczyźniana, XI. Młodość ustroju a karczma, XII. Schyłek

¹ J. Stalin: *Zagadnienia leninizmu*. Warszawa 1950, s. 411.

ustroju. Pod znakiem arendy) stara się przeprowadzić konsekwentnie tezę o silnym spleceniu dziejów karczmy z dziejami chłopstwa polskiego w ciągu wieków. Przekonywująco uzasadnia on twierdzenie, że instytucja karczmy związana ze społeczno-gospodarczym ustrojem odzwierciedla wszelkie jego przemiany społeczno-ekonomiczne wraz z ich ideologiczną nadbudową. Opierając się tylko na materiale drukowanym, a odnośnie okresu do XVII w. — jedynie na paru opracowaniach, stwierdza Autor, że karczma była jednym z najpoważniejszych źródeł dochodu feodałów; stąd zaciekle walki o nią, walki, które doprowadziły do zmonopolizowania prawa posiadania karczmy w rękach stanu szlacheckiego, z wyrugowaniem ostatecznym plebanów z jednej strony, a sołtysów, chłopów i mieszczan z drugiej. Słusznie też podnosi Autor, że karczma była jedną z najbardziej efektywnych form wyzysku feodalnego. Wiele miejsca też poświęcone jest przymusowi propinacyjnemu i przymusowi zbytu towarów chłopskich właśnie w karczmie. Ważną bardzo rolę w życiu wsi grała karczma również jako ośrodek wszelkiej wymiany towarowej, jako centrum (poza folwarkiem) życia gospodarczego w szerokim tego słowa znaczeniu, od sądów gromadzkich do zabaw tanecznych. I tu bardzo słusznie rozróżnia Autor dwa zagadnienia: jedno to karczma jako miejsce ideologicznego rozbrajania i oglupiania chłopów, celowego rozpijania, nie mówiąc już o gospodarczym przywiązywaniu ich do pana przez dawanie „na borg“ itp.; drugie, to karczma jako teren zebrania gromadzkich, jako miejsce dokąd najszybciej docierały wieści ze świata mobilizujące chłopów, to kwatera główna wszelkich ruchów, powstań, itp.; jak pisze Autor — to szkoła i źródło społeczno-politycznego uświadczenia. Trafnie również przedstawiona jest walka antyfeodalna chłopów na konkretnym przykładzie oporu wsi przeciw przymusowi propinacyjnemu.

W książce swej Autor stara się stosować metodę materializmu historycznego, co pozwala mu na osiągnięcie b. ciekawych wyników, jak np. związanie zjawiska propinacji i karczmy z uciskiem feodalnym. Dużą zasługą jest oświetlenie odpowiednie całego szeregu zjawisk, czy też wogóle zwrócenie nań uwagi — chociażby na rolę karczmy jako ośrodka koncentrującego częściowo ruchy społeczne.

Niemniej stwierdzić należy przy tym wszystkim brak odpowiedniej podstawy źródłowej, a także pewne poważne błędy metodologiczne, co zaciemnia i niekiedy pacy obraz przedstawiany przez Autora. W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę na błędne przedstawienie stosunku karczmarza do wsi i do pana feodalnego. (s. 144 i nast.) Na podstawie tej pracy zdawałoby się mogło, że istniał jakiś sojusz między panem feodalnym a karczmarzem (a także młynarzem i sołtysem w okresie wcześniejszym), celem eksploatacji i wyzysku warstwy chłopskiej. Tymczasem młynarze, karczmarze i cała tzw. „arystokracja wiejska“ w epoce feudalnej tworzyła wspólny front z resztą wsi przeciw feodałom. Lenin pisze, że chłopcy jako całość wszyscy nienawidzili obszarników, którzy ich wyzyskiwali i wszyscy szli do walki przeciwko nim². Oczywiście istniały tarcia pomiędzy zamożnymi i biednymi chłopami, ale nie były one pierwszoplanowe i charakterystyczne dla epoki feudalnej. Sam zaś Autor słusznie stwierdza, że karczmarze zasadniczo byli (do poł. XVII w) chłopami, zajmującymi się tylko pobocznie szynkowaniem czy warzeniem piwa. Inaczej ma się sprawa z karczmarzami — sołtysami, którzy należeli do klasy drobnych

² Lenin: Soczinienia, t. VI, s. 97 (Agrarnaja programma Russkoj Socjal-Demokracji).

feodałów; ale karczma będąca własnością sołtysa niekoniecznie musiała być przez niego bezpośrednio użytkowana. Wręcz przeciwnie, np. w II połowie XVI w. na 300 wiejskich karczem małopolskich (oczywiście nie są to wszystkie) znajdujemy zaledwie 21 takich, w których sołtys sprawuje funkcje karczmarza³. Z tychże 300 karczem ok. 30 jest w użytkowaniu mieszczan; natomiast ok. 200 wg wyraźnych poświadczeń pozostaje w bezpośrednim użytkowaniu chłopów (przynależności reszty nie zdołałem ustalić). A przecież są to cyfry wzięte z królewszczyzn; o wiele rzadziej jeszcze napewno występował sołtys czy mieszczanin karczmarz w dobrych prywatnych.

Przytoczone przez Autora przykłady sporów karczmarzy z kmieciami też nie przemawiają za jego tezą. Sprawy sądowe o obrazę czci, o niezwrócenie długu itp. zdarzają się w zapiskach sądów ziemskich bardzo często pomiędzy chłopami, a w okresie XIV—XV w. nierzadko między chłopami a szlachtą. Nie świadczą one bynajmniej, że pozwany zajmuje wyższe stanowisko społeczne niż powód, jak na przykładach swych (s. 145) chciałby Autor wykazać. Dość przejrzeć czy to liczne księgi wiejskie wydane w XI i XII t. Starodawnych Prawa Polskiego Pomników, czy to jakiegokolwiek akta grodzkie i ziemskie. Natomiast możemy często bardzo zaobserwować, szczególnie w momencie narastania ucisku feodalnego w okresie pańszczyźnianym, przejawy ostrej walki klasowej pomiędzy feodałami, reprezentowanymi przez stan średniej i bogatej szlachty, a tak zwaną przez Autora — „arystokracją wiejską“ — młynarzami i karczmarzami. Np. w ilustracji Archiwum Skarbowego Nr 99b z 1615 r. czytamy (chodzi o wieś Wakow, pow. Radomski): „było karczmarzy 6 wg lustracje z 1564... którzy na rolach siedzieli a czynsze y podatki dawali... a teraz z nich zagrodniki poczyniono i robić mają jako inszy na co się skarżą“. Zapiski tego typu są wręcz masowym zjawiskiem (por. np. całą niemal lustrację Archiwum Skarbowego Nr 104 dotyczącą Wielkopolski z 1616 r.), a może najbardziej jasny obraz dają wyroki sądów referendarskich. Np. w 3 księdze na str. 164 czytamy o przymuszaniu karczmarzy do nadzwyczajnych robót, przez co utrzymać się nie mogą i upadają (r 1609) albo na str. 181 o tym, jak dzierżawca — szlachcic powyrzucał dotychczasowych karczmarzy i sprowadził sobie innych. Dotyczy to samo zresztą i młynarzy: odbieranie im bezprawnie młynów, wypędzanie z miejsca zamieszkania i rozmaite inne szykany w stosunku do nich były zjawiskiem częstym. (Np. 2 księga Sądów Referendarskich str. 8, 11, ii.). Nawet jeszcze w początkach XVI w., znajdują się tego rodzaju wpisy w lustracjach: „Młyn konski wiatr przewrócił: Młynarka po mężu... ma nań prawo. ale Pan starosta na to miejsce zbudował sobie wołowy“⁴. Zresztą aby za wiele nie cytować, podam tylko jako przykład walki szlachty z bogatymi chłopami, jakimi byli młynarze i karczmarze, dokumenty wydane przez Kutrzebę⁵, a przede wszystkim wstrząsające swoją wymową skargi młynarzy w dobrach arcybiskupich, wydane przez Ulanowskiego⁶. Przy tym należy silnie zaznaczyć, że były to wszystko dobra królewskie lub duchowne, gdzie ucisk klasowy mógł stosunkowo słabiej występować niż w dobrach prywatnych. Leninowskie twierdzenie o wspólnym froncie walki antyfeodalnej znajduje potwierdzenie

³ Obliczenie wzięte z danych lustr. Nr. 4 AGAD, a także z odpowiednich opracowań Aktów Gr. i Ziemskich.

⁴ Archiwum Główne, lustracja Nr 7, s. 215, z 1526 roku.

⁵ Archiwum Komisji Prawniczej tom IX, Materiały do dziejów robocizny.

⁶ Starodawne Prawa Polskiego Pomniki, tom XI i XII.

również w fakcie, że karczmarze występowali jako przywódcy gromady i jej przedstawiciele w wystąpieniach przeciwko panom⁷.

Autor podnosi, że karczmarze sprowadzani na wieś byli jeszcze w większej zależności od pana, niż miejscowy chłop-karczmarz; trudno też jest mówić w tym wypadku o „arystokracji wiejskiej“. Raczej, jak wynika to z inwentarzy zamkowych i folwarcznych, ludzie sprowadzeni do karczem zbliżają się swoją pozycją społeczną do epoki feudalnej; zdarzały się jednak odchylenia od zasady antyfeudalnego frontu chłopów, a mianowicie wówczas, gdy występowały w instytucji karczmy pewne elementy wczesno-kapitalistyczne, na które należy także zwrócić uwagę. Są one niesłychanie rzadkie, niemniej przeto ciekawe: „Karczmarz w tej wsi trzyma rolę równo z drugimi kmieciami, z których iako insi czynsz płaci. Tenże karczmarz ma wolne robienie y szynkowanie piwa y gorzałki w karczmie swej i drugich, któremu żaden we wsi w tym szynku y robieniu piwa *impedimenta* czynić niema.. może tylko dlań robić jeżeli sól będzie dostawał⁸“. Podobne wzmianki odnoszą się jeszcze do szewca podkrakowskiego i paru innych wiejskich rzemieślników na przełomie wieku XVI i XVII i mogą sugerować istnienie pewnych form systemu nakładczego. Nie są one jednak charakterystyczne dla całokształtu zjawisk omawianego okresu epoki feudalnej.

Reasumując ten punkt: do walki z feodałami przystępowali karczmarze razem z innymi chłopami; nie przeczy to faktowi, że już w wieku XVI widać zupełnie wyraźnie spore zróżnicowanie społeczne wsi polskiej (oczywiście następował coraz większy wyzysk biednych przez zamożnych); niemniej zasadnicze przeciwieństwa antagonistyczne ujawniają się dopiero w XIX wieku po upadku feudalizmu, co zresztą Autor trafnie zaobserwował w II części swej pracy pt. Społeczeństwo i karczma.

Drugim zagadnieniem typu metodologicznego, które, choć wynika z wywodów Autora, nie zostało jednak wyraźnie sformułowane, jest problem, jak z bazy feudalnej wypływa jej nadbudowa, która z kolei wzmacnia swą bazę, oddziałując na nią, rozwija się, nie zatracając służebnej względem niej roli. Dzieje karczmy feudalnej i kapitalistycznej w Polsce mogą być przyczynkiem ilustrującym marksistowską teorię bazy, nadbudowy i ich powiązań.

Następną sprawą, którą chciałem poruszyć, jest zagadnienie funkcji gospodarczej karczmy. Odnosnie okresu przedkolonizacyjnego i kolonizacyjnego Autor oparł się niemal wyłącznie na pracach B o b r z y ń s k i e g o i R a f a c z a, które pisane były pod specjalnymi kątami widzenia i w których przede wszystkim chodziło o zbadanie problemu propinacji. Odbiło się to o tyle ujemnie na omawianej pracy, że Autor słusznie zresztą podkreślając wagę karczmy w życiu gospodarczym, zbyt słabo omówił jej znaczenie jako ośrodka produkcyjnego. Stał się raczej na tradycyjnym stanowisku dotychczasowej naszej historiografii, że karczma jest we wszystkich okresach czasu ośrodkiem propinacyjnym, zajmującym się inną produkcją całkiem marginesowo. Nie jest to pogląd słuszny. O działalności rzemiosła wiejskiego i rzemieślników przed kolonizacją, ich przywilejach i obowiązkach wobec księcia czytamy: *quod nunquam in eisdem villis medonis, cerevisiae et cuiuslibet potus nostri et(sic)braxatores, et panum nostrorum pistores suas facias statitiones nec in hoc ser-*

⁷ Archiwum Główne, Księga Sądów Referendarskich Nr. 3, s. 132

⁸ Arch. Skarbowe, lustr. 104, s. 5 v.

*vitio dictarum villarum colonos ulterius molestabunt*⁹, czy też poprostu, że we wsiach znajdowali się *pistores vel braxatores*¹⁰. Przykłady można mnożyć. Biorąc pod uwagę w jakim kontekście umieszczono przeważnie wzmianki o piwowarach, piekarzach itp. (oczywiście nie we wsiach służebnych czy przy dworach), słusznym zdaje się być pogląd St. Smolki i M. Bobrzyńskiego, że rzemieślnicy ci związani byli z karczmą. Stojąc na tym stanowisku możnaby z dokumentów XII i XIII wieku dać tego rodzaju charakterystykę karczmy: była ona mianowicie ośrodkiem produkcji spożywczej (piwo, miód, wypiek, ubojnia) oraz ośrodkiem wymiany towarowej (*forum cum tabernario, taberna... que in loco fori sita est*¹¹). itp. leżącym przeważnie przy brodach rzecznych, czy przy przejściach górskich, czy też wogóle na szlakach komunikacyjnych i handlowych, co niewątpliwie zwiększyło jej znaczenie. Przemawiają za tym nie tylko cytaty w rodzaju *taberna inter viam sita*, ale i cały szereg nazw miejscowości wywodzących się od karczmy pierwotnej w rodzaju Karczmisk, Karczemek itp. (zob. Słownik Geograficzny Kr. Polskiego). Można przypuścić, że w takiej karczmie przedkolonizacyjnej podróżny lub kupiec mógł nie tylko najeść się i napić, ale i wóz naprawić¹², a już napewno starą sukmanę załatać, czy nową kupić.¹³ Teraz można zrozumieć, dlaczego posiadanie karczmy było takim przywilejem (co Autor zresztą zaznacza), dlaczego we wszelkiego rodzaju nadaniach fakt otrzymania karczmy jest zawsze mocno podkreślony. Jest do przyjęcia teza, że w okresie, kiedy miasta, w znaczeniu takim w jakim je dziś rozumiemy, były nie tylko małe, ale i rzadko rozrzucone, pierwszymi poniekąd wyodrębnionymi ośrodkami produkcyjnymi na stopie niższej — wiejskiej¹⁴, były karczmy. Osadzeni w nich byli przez księcia czy niższego feodała¹⁵ zawodowi piekarze, piwowarzy, sukiennicy itp., oczywiście w małej ilości, produkujący na bardzo ograniczony rynek. Badania retrospektywne potwierdzają w zupełności tę tezę. Np. źródła dotyczące stosunków gospodarczych w dobrach kościelnych z końca XV i pocz. XVI w. zawierają cały szereg wiadomości o pewnego rodzaju reliktach gospodarki wcześniejszej. Do takich wzmianek można zaliczyć następującą: *sunt 14 domus, quarum incolae habent libertatem cerevisias prout in oppido, propinandi, braxandi, panes pistandi et carnes seu pecora mactandi*^{15a}. Jeszcze wyraźniej oświetla tę sprawę inny ustęp: *tabernatores villani in tabernis... ex privilegio regio habent libertatem res vendibiles et emptibiles tenere et eadem libertate gaudere prout oppidani*^{15b}, czy wzmianka, że *tabernatores... habent libertatem cerevisias in domibus braxundi... et artes exercendi*^{15c}. Na dowód, że istotnie chodzi tu o pewne relikty gospodarcze można przytoczyć fakt wyjątkowo niskiego stopnia podziału pracy w ww. wzmiankach. Tymczasem okres kolonizacji wprowadził bardzo wyraźną specjalizację w rzemiosłach i to tak w mieście jak i na wsi. Ciekawą jest rzeczą, że badania nad karczmą kolonizacyjną potwierdzają fakt istnienia karczmy jako ośrodka

⁹ Kodeks dypl. Polski II, Nr. 446 z 1257 r.

¹⁰ Kodeks Katedry Krakowskiej, Nr. 69 z 1272 r.

¹¹ Kodeks dypl. Wielkopolski, Nr 3.

¹² St. Smolka: Mieszko Stary i jego wiek, s. 31.

¹³ *„in villis... Statione pannificum et braxatorium..* K. dypl. Małopolski 31 z 1250 r.

¹⁴ Fr. Engels: Wojna chłopska w Niemczech. Warszawa 1948. s. 27.

¹⁵ M. Bobrzyński: Prawo propinacji w dawnej Polsce, s. 23.

^{15a} Łaski: Liber beneficiorum, II s. 275.

^{15b} Ibidem, II. s. 457.

^{15c} Ibidem, II s. 462.

produkcyjnego. Wiele bardzo dokumentów lokacyjnych stwierdza: *taberna libera, cum iure ad eam pertinente, videlicet macello carniū et panis*¹⁶, albo: *taberna, et in ea macellum carniū, pistorum, sutorum atque fabrorum*¹⁷,... *et in taberna habet macellum carniū et panum*¹⁸ i wiele tym podobnych. Charakter karczmy — ośrodka wymiany, podkreśla cały szereg dokumentów w rodzaju tego, który mówi: *liberam tabernam et in ipsa carnes vendendo et omnia necessaria*¹⁹. Inna rzecz, że największa mogła być (choć wcale nie musiała) produkcja piwa; jeszcze w XV w. wielokrotnie termin *tabernator* jest synonimem terminu *braxator cerevisiae*. Wzrastający społeczny podział pracy i rozwój miast w Polsce feudalnej oczywiście zepchnął znaczenie rzemiosła wiejskiego do bardzo skromnej roli, z wyjątkiem właśnie piwowarstwa i takich rzemiosł jak płóciennictwo czy garncarstwo, wykonywanych przez chłopów, a nie zawodowych rzemieślników. Piwowarstwo zresztą przetrwało w formie rzemiosła wiejskiego (a nie dworskiego) też tylko do XV wieku. Lecz o ile rzemiosło wiejskie okresu kolonizacji było wypierane przez rzemiosło rozwijających się miast, o tyle piwowarstwo wiejskie wieku XVI zostało pokonane przez przemysł dworski — folwarczny. Terminu „rzemiosło wiejskie“ używam więc tu tylko do rzemiosła wykonywanego nie na folwarku pańskim i nie tylko dla pana. Powyższy wywód łączy się z tym, co pisze Autor o stopniowym monopolizowaniu karczmi w rękach szlachty. Jako ilustrację tego zjawiska podam parę cyfr, świadczących wymownie o tym, jak karczma z ośrodka produkcyjnego spadała do roli tylko i wyłącznie pańskiego sklepiku (koniec XV, XVI w.), mającego na celu tylko rozpijanie chłopów i zapełnianie kieszeni feodała. Cyfry poniższe zresztą świadczą o możliwości upadku rynku wewnętrznego w okresie narastającej pańszczyzny, upadku handlu małych miast, prawdopodobnie na skutek ogólnego upadku stopy życiowej²⁰. Tabelka na str. nast. służy przykładem²¹.

Na przykładach tych dwóch starostw (zresztą o strukturze społecznej, demograficznej i gospodarczej do siebie niepodobnej) konkretnie zaobserwować możemy co następuje: ogólna ilość karczmi maleje (do końca XVI w., potem rośnie aż do wojen szwedzkich), zmniejsza się procent karczmi korzystających z piwa miejskiego (w star. Lelowskim też, mimo, że było tam wyjątkowo dużo wsi miejskich), zanikają niemal zupełnie karczmy, które warzą same piwo, a wzrasta poważnie ilość tych, które korzystają z browarów dworskich. O formie przymusu stosowanego przez feodałów świadczy zresztą chociażby tak drastyczny fakt, jak korzystanie z piwa dworskiego nawet przez wsie należące do miasta²², nie mówiąc

¹⁶ Kodeks dypl. Wielkopolski, Nr 1752 z 1379 r.

¹⁷ ibidem, Nr 1362 z r. 1357.

¹⁸ ibidem, Nr. 643 z r. 1335.

¹⁹ Kodeks dypl. Małopolski, 643, z r. 1335.

²⁰ Por. ostatnie badania M. Małowista, J. Bardacha, St. Szczotki i.

²¹ Cyfry zaczerpnięte przeze mnie z lustracji Nr 16 i 21 Archiwum Głównego i Nr 41 Archiwum Skarbowego, a głównie z Książ Póborowych Krakowskich, szczeg. Nr. 125. Brałem wszystkie wzmianki skąd „karczmarz... piwo biera...“ na przestrzeni lat ok. 70. Zdając sobie sprawę z tego, że Księgi Póborowe nie oddają cyfr rzeczywistych, przypuszczam jednak, iż wykazują słuszne i faktyczne tendencje wzrostu czy spadku liczbowego.

²² Np wieś Kocznia, należąca do miasta Krzepic (Star. Lelów) Księga Póborowa Nr. 125.

oczywiście o bardzo licznych wypadkach zmieniania karczmy wiejskiej na dworską²³.

Ciekawym zagadnieniem, ze względu na zakres i cel pracy zupełnie nie poruszonym, jest sprawa techniki warzenia piwa. Odnośnie okresu pańszczyźnianego mamy bardzo dokładne wiadomości. (najdokładniejszy chyba przepis warzenia piwa i miodu podaje Jan Herman, w swej pracy: *Gospodarz albo Ziemianin*, Łuck, 1652). Nie zajmując się tutaj bliżej tym ciekawym problemem, chciałbym tylko podkreślić co następuje: stopniowy zanik warzenia piwa na wsi, przejście na szynkowanie, niewytrzymywanie konkurencji pierwotnie miast, a potem dworu, ma swoje uzasadnienie nie tylko w przymusie pozaekonomicznym stosowanym przez feodałów, ale również w niższej, wiejskiej formie techniki produkcji. Zdawaćby się mogło, że stosunkowo proste i nieskomplikowane czynności jak moczenie jęczmienia, suszenie, prażenie, cedzenie itd. itp. nie będą inaczej przebiegały w mieście i na wsi. Nie bierze się tu pod uwagę stopnia specjalizacji i podziału pracy w rzemiośle, nie skomplikowanym co prawda, ale zawsze złożonym z kilku odrębnych czynności. Wiemy dobrze o tym, że w dużych miastach produkowano masowo piwo i w sposób o tyle złożony, że istniały nawet odrębne cechy słodowników, warników, czyścicieli piwa itp²⁴. W małych miastach rolę odpowiednich specjalistów spełniali na terenie warsztatu mistrza czeladnicy i uczniowie. W każdym razie pracę tę wykonywało parę osób, produkcja piwa była zakrojona na szeroką skalę i istniała kontrola jakości wyrobów. Inaczej rzecz się miała na wsi. Ciekawe światło na tę kwestię rzuca następujący ustęp z *Metryki Koronnej*²⁵: w 1576 roku starosta

Województwo Krakowskie

| | Karczem dorocznych | W tym karczem biorących piwo | | Samodziel. warzących piwo | Pustych |
|--------------------|--------------------|------------------------------|----------|---------------------------|---------|
| | | z miasta | ze dworu | | |
| Starostwo Lwowskie | | | | | |
| r. 1532 | 119 | ? | 6 | ? | ? |
| r. 1563 | 93 | 63 | 7 | 23 | 0 |
| r. 1564 | 105 | 61 | ? | ? | 1 |
| r. 1583 | 63 | 37 | 23 | 2 | 1 |
| Starostwo Księskie | | | | | |
| r. 1532 | 130 | ? | ok. 23 | ? | ? |
| r. 1563/4 | 116 | ok. 60 | ok. 26 | ok. 30 | 0 |
| r. 1583 | 90 | 35 | 48 | 6 | 1 |

²³ Np, *Księga Poborowa* Nr 115 str. 40: „W Brzeznicy karczmarz siedział, ale go obrociliśmy do swego folwarku...”

²⁴ Por. np. Th. Hirsch: *Danzigs Handels-u. Gewerbegeschichte unter Herrschaft des deutschen Ordens*. Leipzig 1858, s. 298 i nast.

²⁵ *Archiwum Główne, Metryka Koronna* 115, s. 97.

grudziądzki stwierdza: „...przyszedł do mnie opatrzny Stanisław Tokarczyk karczmarz Blendowskiej wsi króla JM do pomienionego starostwa należącej, suplikując pokornie abych... wolnoszczą go tą opatrzył aby on nieszynkując y... niewarząc... piwa w innych ludzi dla karczmy swojej, samże sobie tamże we wsi warzyć y szynkować zwykłym sposobem mógł.... co zezwoliłem y wolnoszcz dałem“. Karczmarz ten, piwowar jednocześnie, sam jeden (najwyżej z pomocą rodziny) wyrabiał piwo; podobne fakty znajdujemy w wielu lustracjach i księgach poborowych, gdzie tylko zupełnie wyjątkowo spotyka się pomocników rzemieślnika wiejskiego. Również wiejskie piwo nie podlegało takiej kontroli jak miejskie. Nie przesądzając z góry tej kwestii, którą trzeba by zbadać odnośnie innych rzemiosł wiejskich, przypuszczam, że indywidualna produkcja, w niewielkich siłach rzeczy ilościach, stała niżej od zespołowej — miejskiej i należy to też brać pod uwagę obserwując upadek karczem samodzielnych.

Książka J. Burszty jest cennym wkładem w dziedzinę wiadomości o życiu społeczno-gospodarczo-kulturalnym chłopca polskiego w okresie feudalizmu. Więcej takich monografii znakomicie pomogłoby nam ustawić słusznie i prawidłowo wiele problemów. W konkretnym tym wypadku szkoda jednak, że Autor nie oparł się w większej mierze na masie istniejących źródeł, co jak starałem się wykazać, umożliwiłoby mu poruszenie wielu jeszcze bardzo istotnych problemów. Czyni to Autor w drugiej swojej pracy (*Spółczeństwo i Karczma*. Warszawa 1951, s. 262, 2 nlb.), omawiającej dzieje propinacji jako zjawiska społecznego w okresie kapitalizmu i imperializmu. Tej pracy jednak należy się oddzielna recenzja.

H. Samsonowicz

Leon Baumgarten. Dekabryści a Polska. Książka i Wiedza 1952, s. 246.

Z zadowoleniem powitać trzeba ukazanie się niniejszej pracy, przede wszystkim dla tego, że była ona niezmiernie potrzebna. Stosunki Tow. Patriotycznego z dekabrystami to pierwszy etap wiekowej współpracy i przyjaźni rewolucjonistów rosyjskich i polskich, a więc tradycji, która jest nam dzisiaj droga. Studiować go zaś należy nie tylko przez sentyment, ale także ze względu na trwałą problematykę tych stosunków: zagadnienia podejmowane przez spiskowców rosyjskich i polskich w latach 1824-5 znajdują się znów na porządku dziennym w l. 1862-3, a echa ich sięgają naszych dni. Dawniejsza literatura polska zajmująca się tym zagadnieniem wychodziła przeważnie z nacjonalistycznych, a pośrednio antyrewolucyjnych założeń. Od Barzykowskiego aż po Jabłonowskiego przeciwstawiano spisek polski rosyjskiemu jako ruch czysto narodowy, gardzący rewolucyjnymi środkami, tym samym godniejszy uznania. W żądaniach stawianych Polakom przez dekabrystów widziano przejaw odwiecznej zaborczości rosyjskiej, w ich programie socjalnym — obcą Polakom skłonność do anarchii. Oba ruchy, to jasne, traktowano jako dzieło jednostek, czy też drobnych grup oficerskich, w oderwaniu od sytuacji gospodarczo-społecznej jednego i drugiego kraju. Te szkodliwe i powierzchowne poglądy dawno już prosily się rewizji. Teraz oto czytelnik dostaje do rąk przystępną książkę, która stara się we właściwy sposób ustawić to trudne zagadnienie.

Jest ono trudne głównie z tego względu, że dzisiejszy badacz o wiele więcej ma do powiedzenia o spisku rosyjskim, niż o polskim. W polskiej tradycji postępowej